

1 września 2025



Inż. Piotr Wilniewicz - jeden z konstruktorów karabinu "UR".



Konstruktorzy

Nad bronią pracowało trzech znakomitych konstruktorów: inż. Tadeusz Felsztyn, inż. Piotr Wilniewicz (konstruktor pistoletu VIS) i inż. Józef Maroszek (konstruktor karabinu samopowtarzalnego Maroszka). Produkcję broni rozpoczęto w 1938 roku.

Egzemplarz karabinu "UR" z Imperial War Museum w Wielkiej Brytanii.



Zmiana podejścia

Nabój karabinu "UR" nie miał przebić pancerz wrogiego czołgu. Energia kinetyczna jaką wytwarzał pocisk odrywała wewnętrzne fragmenty pancerza, które raniły lub zabijały załogę wewnątrz pojazdu.

Oryginalny zamek i magazynek karabinu przeciwpancernego wz. 35 "UR"



Tajemnica

Prace nad bronią były utrzymywane w ścisłej tajemnicy. Wyprodukowane egzemplarze składowano w specjalnie zabezpieczonych skrzyniach, oznaczonych napisami "sprzęt optyczny". Produkcję rozłożono na kilka fabryk, aby zmylić szpiegów, a kryptonim "UR" miał sugerować przeznaczenie produkowanych elementów na eksport do Urugwaju.

Przecierając szlaki

Już w I WŚ ścierające się wojska pracowały nad przenośnymi karabinami przeciwpancernymi. Skutki nie były jednak zadowalające ze względu na duże gabaryty broni, której konstrukcja musiała odpowiednio "napędzić" nabój, aby ten mógł skutecznie przebić pancerz czołgu. Rozwiązanie problemu nieporęcznej broni przyniosły polowania na afrykańskiej sawannie. Tamtejsi myśliwi, zamiast dużych karabinów, stosowali powiększone łuski nabojoye, mieszczące zdecydowanie większy ładunek prochowy. Taka modyfikacja pozwoliła rozpędzić odpowiednio nabój, który siłą uderzenia miażdżył kości potężnych zwierząt. W ten sposób powstał pierwszy nabój przeciwpancerny.



Nabój 7,92 x 107 mm DS - podstawowa amunicja karabinu przeciwpancernego wz. 35 "UR".

1 września 2025

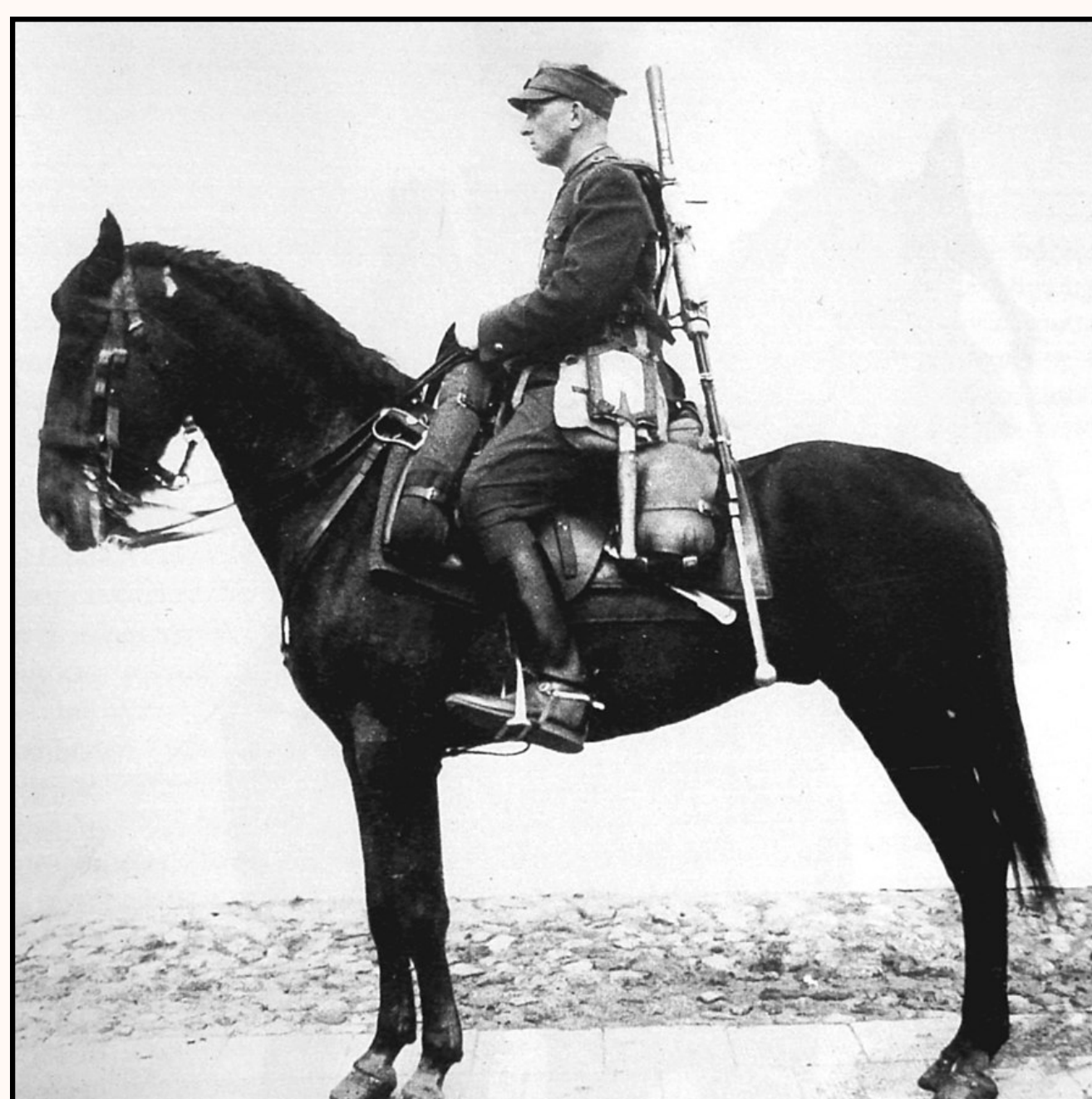
Stowarzyszenie
Pasjonat



Alianci z karabinem przeciwpancernym wz. 35 “UR”.



Ułan Wojska Polskiego z karabinem przeciwpancernym wz. 35 “UR”.



Fińscy żołnierze z karabinem przeciwpancernym wz. 35 “UR”.



Technologia

Nowa rusznica ppanc. była wręcz “naszpikowana” nowoczesną technologią. Zastosowano nowy proch progresywny, wykorzystano najlepszą stal, a lufa broni była wymienna. Konstruktorzy wyprodukowali wiele egzemplarzy testowych, na których przeprowadzano rozmaite próby strzeleckie. Nowy karabin był w stanie przebić pancerz każdego niemieckiego czołgu we wrześniu 1939 roku.

Ergonomia

Karabin gotowy do walki ważył 11 kg i miał w zestawie 3 wymienne magazynki (po 4 naboje w każdym). Lufa starczała na około 300 strzałów i miała 3 zamienne egzemplarze. Broń była długa na 1700 mm. Zastosowania zamka czterotaktowego ułatwiało obsługę broni i jej konserwację.

“UR” po wojnie

Wojska niemieckie przejęły około 900 egzemplarzy karabinów “UR”. Po kampanii wrześniowej wyposażyli w nie oddziały spadochronowe szturmujące belgijskie forty. Rosjanie na bazie karabinu “UR” stworzyli własną rusznicę przeciwpancerną, a wojska partyzanckie korzystały z rusznic “UR”, zdeponowanych w skrytkach leśnych, jeszcze do końca II wojny światowej.

“UR” we wrześniu 39

Utajnienie całej produkcji karabinu “UR” miało swoje plusy i minusy. Wehrmacht w żadnym stopniu nie spodziewał się możliwości użycia tego typu broni przez Wojsko Polskie i nie był na nią w żadnym stopniu przygotowany. Niestety, do września 1939 roku wyprodukowano zaledwie 3500 egzemplarzy, które składowano w magazynach wojskowych. Broni można było użyć tylko za zgodą Ministra Spraw Wojskowych lub w razie wybuchu konfliktu. Dowódcy i żołnierze, którym przyszło używać rusznicy “UR”, nie zdawali sobie sprawy, jak potężną broń dźwierzą w rękach. Nieznany był również sposób działania nowych naboju, przez co żołnierze często wielokrotnie razili cele, myśląc, że nabój jest nieskuteczny. Niewątpliwie jednak “UR” był konstrukcją innowacyjną i bardzo dobrze wykonaną, która pomogła opóźnić ostateczną klęskę we wrześniu 1939 roku.



Żołnierz Wojska Polskiego z karabinem przeciwpancernym wz. 35 “UR”.